Nr. 338 — Kraków, sobota 9 grudnia 1905. — Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

ZGROMADZENIE LUDOWE

odbędzie się w niedzielę 10 grudnia o godz. 10 rano w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. — Porządek dzienny:

Parlament austryacki a reforma wyborcza.

Z CARATU.

Walki w Kijowie.

O bitwie, stoczonej dnia 1 b. m. w Kijowie między zrewoltowanem a wiernem wojskiem, podaje „Frankfurter-Zeitung“ następujące szczegóły:

Gdy 29 listopada wybuchł strejk urzędników pocztowych i telegraficznych, odkomenderowano kilka kompanij z pułku telegraficznego i saperskiego do pełnienia służby. Żołnierze odmówili posłuszeństwa, a odwaga ich wzrosła z nadejściem wiadomości o rewolcie w Sebastopolu. Jako ostatni środek dla złamania ich oporu udał się generał-gubernator i komenderujący wojskami Suchomlinow do koszar i przemówił „serdecznie“ do żołnierzy. Odpowiedzią był krzyk: „Bracia, do broni!“, wobec czego Suchomlinow musiał z koszar uciekać. Oficerowie zrewoltowanych oddziałów byli przy tej scenie obecni, pozostali jednak niemymi świadkami. Po ucieczce generała uformowały się oddziały w szyk bojowy i z muzyką i czerwonymi sztandarami na czele przeszły przez miasto na dworzec, zabierając po drodze do swych szeregów napotykane oddziały. Uzbrojeni w liczbie 8000 ludzi wezwali robotników do wspólnego działania, na co ci z ochotą się zgodzili. Cały tłum, wynoszący do 25.000 głów, przeciągał przez ulice z okrzykami: „Niech żyje wolność! Niech żyje armia!“ Znaleźli się i mówcy, między nimi oficerowie, cała uczciwa ludność bratała się, na ulicach grały muzyki wojskowe, powiewały czerwone sztandary. Dnia 1 grudnia zaczęła się walka uliczna, rozpoczęta przez specyalnie sformowany batalion z samych podoficerów; tego dnia padło 150 zabitych i 600 rannych. Na drugi dzień wybuchł strejk generalny, a dalsze wypadki są znane.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Berlin, 9 grudnia. Według telegramu z Petersburga, przybyłego drogą na Eydkuny, wydaje się, że stanowcza postawa rządu, oraz zbliżenie się związku urzędników pocztowych i telegraficznych do rady delegatów robotniczych, co wywołało rozłam wśród strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych, położą kres strejkowi. To zdanie zostało również wyrażone na onegdajszej radzie ministeryalnej, która postanowiła wytrwać w swej decyzyi, nie uznawania związku urzędników pocztowych i telegraficznych. Dyrekcya poczt w Petersburgu postanowiła wydalić 20 urzędników poczt. i telegr. z ich mieszkań, znajdujących się w gmachu pocztowym, oraz dać dymisyę 320 urzędnikom biur, tudzież 800 listonoszom. Listonosze będą bez trudności napowrót przyjmowani; urzędnicy zaś po wniesieniu stosownej prośby, w razie gdy stopień ich udziału w strejku na to pozwoli.

Finlandzcy urzędnicy pocztowi i telegraficzni odmówili kategorycznie przyłączenia się do robotników rosyjskich.

Nowy generał-gubernator.

Moskwa, 9 grudnia. Admirał Dubasow został zamianowany generał-gubernatorem Moskwy.

Z Finlandyi.

Sztokholm, 9 grudnia. „Aftenbladet“ donosi z Helsingforsu, że nowy generał-gubernator Gerard przybył tam 6 b. m., przywitany przez przełożonych reprezentacyi miasta. Tłum powitał go okrzykiem „hurra“. Przyszło do zajścia. Mianowicie jeden rosyjski policyant i kilku Rosyan zajęło wobec publiczności wyzywające stanowisko i dało kilka strzałów, nikogo jednak nie zranili. Generał-gubernator był następnego dnia na posiedzeniu senatu. Obrady toczyły się w języku fińskim, a mowy tłumaczył wiceprezydent Michelin na język francuski.

Obce okręty na wodach rosyjskich.

Waszyngton, 9 grudnia. (Biuro Reutera). Potwierdza się wiadomość, że krążownik „Minneapolis“ stoi w pogotowiu koło Azorów celem odpłynięcia w razie potrzeby do wybrzeży rosyjskich dla ochrony poddanych amerykańskich.

Prasa socyalistyczna w Warszawie.

Otrzymaliśmy numer 1 „Kuryera Codziennego“, który wyszedł z druku we wtorek 5 bm. Numer ten o 8 stronicach formatu tego samego, co „Naprzód“, ma na czele następujące napisy: „Wyzwolenie robotników powinno być dziełem samych robotników“, „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ i „Polska Partya Socyalistyczna“. Oprócz przedruku prospektu, o którym już pisaliśmy, zawiera numer ten obszerny programowy artykuł p. t. „Nasze zadania“, w którym, omówiwszy sytuacyę stworzoną w Rosyi i zaborze rosyjskim przez wojnę i rewolucyę, redakcya konkluduje, że „strejk powszechny nie może być uważany za ostatnie słowo rewolucyi“; obecnie należy przystąpić do zorganizowania związków zawodowych, oraz „stworzyć na wielką modłę europejską wielką partyę socyalistyczną klasy robotniczej“, która musi „wyjść z dawnych pieluch roboty podziemnej, spiskowej, drobnej, kółkowej na wielkie wody roboty wielkiej, jawnej, masowej“.

W felietonie Waław Sieroszewski zamieszcza wspomnienie z Syberyi p. t. „Sclavus saltans“ (Niewolnik tańczący). Z rubryk stałych „Kuryera Codziennego“ należy wymienić: „Wiece robotnicze“, „Z warsztatów i fabryk“, „Ruch zawodowy“. Podpisują „Kuryer Codzienny“ jako wydawcy: Wład. Hoffman i Jan Stróżecki, a jako redaktor (na razie aż do zatwierdzenia nowego redaktora) Józef Grodecki. „Kuryer Codzienny“ drukuje się w drukarni własnej. Adres redakcyi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17. Cena numeru 2 kopiejki. Prenumerata dla Galicyi 1 rb. 25 kop. Bratniemu organowi codziennemu życzymy powodzenia wśród trudnych warunków i ciężkich walk!

Otrzymaliśmy również nr 66 warszawskiego „Robotnika“, wydany dnia 2 b. m. w 40 tysiącach egzemplarzy objętości 8 stronic formatu tego, co „Prawo Ludu“. Artykuł wstępny p. t. „Strejk skończony — i co dalej?“ dowodzi, że wkrótce dojść musi do zbrojnego powstania; artykuł kończy się następującym ustępem: „Do tej kolei wypadków musi się szykować proletaryat, musi się uzbroić, jak i czem może, by pospołu z bratnim proletaryatem rosyjskim pójść na ostatnią już walkę z caratem. Chcąc w jednem zdaniu i okrzyku zamknąć całą naukę, jaką zawiera dla nas ostatni wybuch rewolucyjny, musimy zawołać: Niech żyje strejk powszechny i — niech żyje walka zbrojna!“ — Artykuł p. t. „Carat i burżuazya“ kończy się żądaniem: „potrzeba nam Konstytuanty warszawskiej!“ Artykuł „Hetmanowie burżuazyi“ daje odprawę Sienkiewiczowi. Oprócz obszernej kroniki numer zawiera sprawozdania z ogromnego mnóstwa wieców robotniczych w Warszawie, Łodzi, Siedlcach, Radomiu, Kielcach, Starachowicach, Stąporkowie i wielu innych miejscowościach.

Przegląd polityczny.

Rozpadanie się Izby panów. Ostatnie wypadki w austryackiej Izbie panów podczas debaty nad reformą wyborczą spowodowały cały szereg kwasów w tej zaśniedziałej instytucyi. Czescy członkowie, należący do prawicy Izby, zamierzają utworzyć oddzielną grupę, ponieważ nie zgadzają się z wywodami mowców z tej strony Izby (Piniński, Schönborn), mając w kwestyi reformy wyborczej swoje własne, odmienne zdanie.

Dalej wystąpił z prawicy książę-biskup lublański dr. Jeglic, także niezadowolony z jej taktyki. Jeglic, znany jako wróg wszelkiej myśli liberalnej, nie chce przecież tak oczywistej krzywdy ludu, jaką planuje prawica (i lewica) izby panów.

Reforma wyborcza we Włoszech. Na posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych w dniu 6 b. m. przedłożył poseł republikański Mirabello projekt reformy wyborczej oparty na następujących zasadach: 1) Prawo wyborcze przysługuje wszystkim pełnoletnim obywatelom włoskim także prawnie i społecznie niezawisłym kobietom jakoteż Włochom przynależnym do innych państw (Austrya, Francya) a zamieszkałym w Królestwie 2) wybory odbywają się tajnie zapomocą kartek; 3) różne postanowienia wykonawcze. Izba uchwaliła jednogłośnie wniosek ten dopuścić do debaty parlamentarnej.

Z parlamentu niemieckiego. W dalszej dyskusyi nad budżetem sekretarz stanu marynarki Tirpitz uzasadniał przedłożenie marynarki, domagające się budowy 6 wielkich krążowników i powiększenia floty torpedowców do 144.

Mowa Bebla.

Bebel oświadcza, że mowa Bülowa, iż sytuacya zagraniczna nie jest wcale zadowalniającą, charakteryzuje powagę położenia. Mówca jednak zaprzecza, jakoby w angielskiej opinii publicznej panowała niechęć do Niemców, lub w narodzie niemieckim animozya do Anglii. W kwestyi marokańskiej sytuacya nagle się zmieniła z powodu podróży cesarza do Tangeru, co było prowokacyą i u Marokańczyków wywołało niespełnione nadzieje, jak w r. 1895 depesza cesarza do prezydenta Krügera; u innych mocarstw wywołało to największą nieufność do Niemiec. Dopiero wskutek błędnej polityki Niemiec w kwestyi marokańskiej Francya i Anglia ściśle ze sobą związały się. Dlaczego kanclerz nie dopuścił do przyjazdu Jauresa do Berlina, który przecież zawsze propaguje pokój z Niemcami? To postąpienie skompromitowało Niemcy wobec całego świata. W wojnie ros.-jap. Niemcy zawiniły przez wmieszanie się do wojny japońsko chińskiej w r. 1895. Nasza polityka we wschodniej Azyi jest szaleństwem. W Anglii są o wiele ostrożniejsi, tam milczą, ale działają, a ta gadanina u nas jest wielkiem niebezpieczeństwem. (Wielka wesołość). Że teraz nie przyszło do wojny, jest zasługą socyalistów. Masy odgrywają teraz nową rolę w kwestyach zagranicznych. Ludy nie dają się już podjudzać do wojny, tylko jeżeli uznają cel polityki, to są za wojną. (Długotrwająca wrzawa; burzliwe protesty). Narody zachodnio-europejskie mogą swym panującym pokazać to samo, co naród rosyjski. (Niepokój). Pomnożenie floty zwraca się wyłącznie przeciw Anglii, która na wypadek wojny, wraz z Francyą, może swymi okrętami wybrukować Morze Niemieckie. Rosya, wykluczona ze Wschodu, stanie się nam na Zachodzie niewygodną.

Mówca zwalcza proponowane podatki na pokrycie kosztów floty i zakończył słowami: Jeżeli chcecie ojczyznę tak ukształtować, aby robotnik czuł się w niej dobrze i mógł jej bronić, wtedy robotnik wprzód się zapyta, czy warto jej bronić. Wówczas wy (zwracając się do prawicy) będziecie zgubieni.

Minister skarbu Rheinbaben odpiera niektóre wywody Bebla i stwierdza z naciskiem jego słowa o gotowości robotników do obrony ojczyzny na wezwanie cesarza. Minister zarzuca Beblowi, że chwalił zagranicę, a napadł na Niemcy.

Poseł Richthoffen oświadcza, że chętnie wotuje wydatki, potrzebne na utrzymanie pokoju. Trzeba zagranicy pokazać, że naród niemiecki zgodnie stoi obok cesarza. Rząd nie obchodzi się z ludem z pewnością gorzej, niż Bebel z redaktorami „Vorwärtsu“.

Przegląd społeczny.

Strejk w gorzelni. Przed kilku dniami wybuchł w gorzelni Goldfelda w Tyśmienicy strejk zatrudnionych tam kilku parobków. Pobierając „płacę“ w kwocie 60 hal. dziennie, żądali oni podwyżki o 10 do 20 hal. Właściciel jednak, który na cudzej pracy dorobił się już pokaźnego majątku, zamiast spełnić ludzki obowiązek — zażądał asystencyi wojskowej, którą, w naszych stosunkach rzecz naturalna, natychmiast otrzymał. Wobec bagnetów porzucili biedacy nieuświadomieni strejk i powrócili pod dawnymi warunkami do pracy. O interwencyi inspektora przemysłowego lub innej urzędowej figury, nic nie było słychać. I wobec takich barbarzyńskich stosunków dziwią się potem szlachcice galicyjscy i ich faktorzy w rodzaju Goldfelda, że chłop ruski z nienawiścią na nich spogląda i czeka tylko na stosowną chwilę do obrachunku!

Zjazd finlandzkiej partyi socyalistycznej.

W d. 20—22 listopada w Tammerforsie odbył się nadzwyczajny zjazd finlandzkiej partyi socyalistycznej. W lokalu związku robotniczego zebrało się z górą 300 przedstawicieli 130 związków robotniczych, należących do partyi. Młoda ta partya, utworzona w r. 1899, w ostatnim czasie i dzięki zwłaszcza owej roli decydującej, jaką odegrał proletaryat w rewolucyi listopadowej, posiada obecnie ogromne znaczenie w Finlandyi.

Świadczy o tem wymownie między innemi natężona uwaga, jaką zwróciła na zjazd obecny prasa burżuazyjna: dziesięć z górą gazet burżuazyjnych przysłało swych specyalnych korespondentów. Gazeta helsingforska „Huofouestadesbladet“, która jeszcze w r. 1900 nazywała demonstracyę robotniczą komedyą i t. p., obecnie mówi o pożądanem „silnem współdziałaniu“ socyalistów w sejmie przy przeprowadzeniu reformy przedstawicielstwa narodowego. Przeto, według słów gazety, inne partye nie powinny liczyć się z postanowieniem zjazdu, które zabroniło partyom burżuazyjnym na listy kandydatów sejmowych wnosić socyalistów, ale, przeciwnie, wybrać wielu socyalistów.

Zjazd nadzwyczajny zebrał się w celu rozwiązania głównie kwestyi stosunku partyi do przyszłego sejmu nadzwyczajnego. W związku z tą kwestyą rozważano sprawę przedstawicielstwa narodowego. Prócz tego wybrano na miejsce ustępującego zarządu partyi, nowy zarząd, a siedzibą jego obrano Helsingfors zamiast Abo.

Najgorętszą dyskusyę wywołała kwestya stosunku do sejmu.

Przypomnijmy, że wbrew temu, co pisały niektóre gazety, Finlandya bynajmniej nie uzyskała jeszcze zwołania konstytuanty na podstawie powszechnego głosowania; ma tylko być zwołany sejm nadzwyczajny na podstawie dawnego arcy-demokratycznego prawa wyborczego i dopiero ten sejm miałby radzić nad wprowadzeniem głosowania powszechnego. Otóż robotnicy, którzy walczyli o natychmiastowe rewolucyjne wprowadzenie głosowania powszechnego, o zwołanie prawdziwej ludowej konstytuanty, nie mogą się zgodzić na to, aby o ich prawach, o przebudowie państwa finlandzkiego radzili jedynie wybrańcy ludzi bogatych. Stąd sprawa stosunku do owego sejmu nadzwyczajnego, zupełnie podobna do sprawy naszego stosunku do jakiejś dumy petersburskiej.

Zapisało się około 170 mówców. Zaraz w pierwszych mowach ujawniły się dwa przeciwne kierunki; nie mogła także dojść do porozumienia komisya, do decyzyi której oddano tę sprawę. Większość 7 jej członków nalegała na konieczność udziału w wyborach, lecz pod tym warunkiem, ażeby partye burżuazyjne w tych miastach, w których robotnicy będą zmuszeni uczestniczyć razem z niemi w wyborach, wystawiły liczbę kandydatów socyalistycznych, proporcyonalną do liczby ludności robotniczej, tudzież, aby posłowie partyi burżuazyjnej zobowiązali się popierać przeprowadzenie reformy przedstawicielstwa narodowego zgodnie z żądaniem robotników (t. j. systemu jednoizbowego na podstawie powszechnego prawa wyborczego). Posłowie robotników obowiązani są w sejmie baczyć na przeprowadzenie reformy. Robotnicy powinni w razie konieczności gotować się do strejku powszechnego. Mniejszość komisyi (5 członków) zaproponowała robotnikom wstrzymać się od wyborów, aby nie dać poparcia sejmowi, którego nie uznają. Robotnicy powinni gotować się do powszechnego strejku politycznego.

Tutaj należy zauważyć, że przy obecnym systemie plutokratycznym wyborów z t. zw. „drabiną głosów“ (t. j. z maximum 10, 15. 25 i t. p. głosów w niektórych miastach), robotnicy nie mogliby samodzielnie przeprowadzić swych posłów, musieliby połączyć się przy wyborach z partyami burżuazyjnemi, od których uznania zależałoby postawienie kandydatów robotniczych. Partya socyalistyczna i w roku ubiegłym wstrzymywała się od udziału w wyborach; pomimo to partya konstytucyjna wybrała od stanu miejskiego trzech socyalistów.

Przed ostatniem rozstrzygnięciem kwestyi zjazd uchwalił co następuje: partya w całym swym składzie powinna poddać się decyzyi zjazdu, bez względu na to, jakąby decyzya była. Przy głosowaniu większość (191 głosów) wypowiedziała się za strejkiem „wyborczym“, mniejszość (96 głosów) — za udziałem w wyborach. Okazało się przytem, że do mniejszości należała większość zarządu i wogóle delegatów miejskich, do większości — deputaci robotników wiejskich. Znaczna część mniejszości pozostała przy zdaniu osobnem.

Rozumie się, że socyaliści finlandzcy, przy tej surowej dyscyplinie partyjnej, jaka wśród nich panuje, poddadzą się rezolucyi zjazdu.

Drugą sprawę — o reformie przedstawicielstwa narodowego — zjazd zdecydował bez dyskusyi: zarząd partyi postanowił utworzyć komitet dla ułożenia projektu reformy, który musi być przedstawiony sejmowi. Tenże komitet będzie musiał wydać decyzyę i co do ważniejszych projektów praw — ze strony rządu, rezolucyj komisyj sejmowych itp.

Z życia młodzieży uniwersyteckiej.

Z kół młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie piszą nam:

Uniwersytet krakowski był terenem gorącej walki, jaka z początkiem bieżącego roku szkolnego wszczęła się między dwoma odłamami młodzieży akademickiej, postępowym i reakcyjnym. Dwa ostatnie komersy akademickie, odbyte w miejsce zakazanych wieców w sprawie walki o reformę wyborczą i demonstracyi strejkowej wykazały, że znaczna większość młodzieży jest postępową i że na lep frazesów wszechpolskich idą tylko paniczyki z agronomii, dający się wynajmować wszechpolskiej branży na łamistrejków.

Że narodowi demokraci zbankrutowali najzupełniej, dowodem tego są jeszcze ostatnie dwa walne zgromadzenia „Czytelni akademickiej im. Mickiewicza“, odbyte w ubiegłym tygodniu. Stowarzyszenie to, które było do roku ubiegłego siedliskiem sodalisów, stańczykieryi i takich krzykaczy jak Lubeccy i Lekszyccy, zostało przed rokiem zdobyte przez odłam młodzieży ludowej, który, choć początkowo był nielicznym, umiał do walki z reakcyą pociągnąć dotychczas żywioły indyferentne. Na nowo zdobytej placówce zdołała się młodzież ludowa utrzymać godnie i kiedy z początkiem bieżącego roku szkolnego narodowa demokracya chciała uczynić najazd na Czytelnię akademicką, młodzież socyalistyczna przyszła ludowcom z pomocą. A zasłużyli na to najzupełniej, bo po pierwsze młodzież ludowa wszedłszy do Czytelni akademickiej zerwała z narodowo-demokratycznem „Ogniwem“, po drugie broniła, by do Czytelni nie weszli prowokatorzy wszechpolscy i z tego założenia wychodząc nie przyjęli ludowcy na członka ogólno-akademickiej Czytelni prowokatora Horodyskiego, którego narodowo-demokratyczna paniczykierya miała nawet ochotę zrobić po zawojowaniu Czytelni prezesem. Sojusz socyalistycznej młodzieży, zawarty z młodzieżą ludową udaremnił plany endeków i mimo obstrukcyi narodowych-demokratów, która spowodowała, że walne zgromadzenie ciągnęło się przez dwa wieczory, Czytelnia akademicka pozostała w ręku postępowej większości. Większość ta była tak olbrzymią, że wszechpolacy musieli się ratować secesyą i wycofać z batalii, którą haniebnie przegrali. Ustępującemu zarządowi uchwalono olbrzymią większością wyrazić uznanie za to, że nie przyjął do towarzystwa Horodyskiego, a nad wnioskiem endeków o rehabilitacyę tego prowokatora, zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

Nowo wybrany zarząd i wydział złożony z młodzieży socyalistycznej i ludowców czeka obecnie wielki ogrom pracy, by nadać trwały charakter temu zwycięstwu. Czytelnia akademicka, jako jedyne obok Bratniej pomocy uczniów uniw. Jagiellońskiego ogólno-akademickie stowarzyszenie, grupuje w sobie bardzo znaczną część młodzieży indyferentnej, którą uświadomić społecznie i politycznie będzie celem tych żywiołów, które tam świeżo weszły.

Czytelnia akademicka powzięła jednę z bardzo ważnych uchwał dla ogółu młodzieży akademickiej, w sprawie funduszów zbieranych przy Czytelni na sanatoryum zakopiańskie: Wydział Czytelni akademickiej na wniosek komisyi sanatoryjnej postanowił, „by komisya sanatoryjna na razie nie zmieniała przeznaczenia funduszów, zebranych wyłącznie na sanatoryum dla akademików krakowskich, zwłaszcza, że intencyi ofiarodawców przesądzać, ani dowolnie zmieniać nie można, gdyby jednak w najbliższej przyszłości okazało się, że widoki wybudowania sanatoryum wyłącznie dla krakowskiej młodzieży akademickiej coraz się zmniejszają, uprawnia się i zobowiązuje komisyę sanatoryjną do zlania własnego funduszu z funduszem Bratniej pomocy zakopiańskiej“.

Uchwały ogólno-akademickich wieców, które jasno i wyraźnie domagają się tego, by fundusz ten zlano z funduszem Bratniej pomocy zakopiańskiej, nie mogą być inaczej pojęte, jak tylko przez zrealizowanie się w najbliższej przyszłości, co powinno tem szybciej nastąpić wobec tego, że w zarządzie i wydziale są nawet członkowie zarządu krakowskiej grupy Bratniej pomocy zakopiańskiej.

KRONIKA.

Zaprasza się wszystkich mężów zaufania do Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) na jutro, t. j. niedzielę, na godz. 9 rano.

„Prawa Ludu“ nr. 8 wyszedł z druku i zawiera: Przegląd armii socyalistycznej. Reforma wyborcza w radzie państwa. Czy w Rosyi jest już konstytucya. Bunty wojska w Rosyi. Listy z kraju (3 listy z Nowego Targu, Żywiec, Sanok, Jazowsko). Jak stałem się socyalistą? Do boju (wiersz). Potęga i siła organizacyi. Walka z fizycznem zwyrodnieniem. Głos do nauczycieli ludowych o wspólnej biedzie. Z różnych stron (21 notatek). Rozkosze życia służącej w mieście. Nocleg dla bezdomnych. Prenumerata kwartalna 1 K. Adres: Kraków, Sławkowska 29.

Z Akademii Sztuk pięknych w Krakowie. Uczniowie Akademii Sztuk pięknych w Krakowie uchwalili na wiecu domagać się: a) wybudowania nowego gmachu, b) otwarcia katedry architektury i sztuk graficznych, c) przypuszczenia kobiet do Akademii; motywując powyższe postulaty: ad a) szczupłością i nieodpowiedniem położeniem gmachu szkolnego, który z tego powodu nie czyni zadość swemu zadaniu; ad b) niezupełnością jedynej polskiej wyższej szkoły artystycznej, która powinna zaspokajać wszechstronnie potrzeby artystycznego wykształcenia; ad c) trudnościami, z jakiemi spotykają się kobiety, kształcące się w kierunku artystycznym w kraju, i bezwarunkową nieodpowiedniością krajowych szkół na cel ten przeznaczonych. Równocześnie wybrano delegacyę, która bezpośrednio ma się zwrócić z powyższą petycyą do ministerstwa.

Nadto wiec jednomyślnie uchwalił rezolucyę, zwracającą się do dyrekcyi Akademii z prośbą o jak najszybsze otwarcie drugiej sali rysunków wieczornych, otwarcie w Akademii czytelni zaopatrywanej w artystyczne pisma zagraniczne, jakoteż o poparcie petycyi skierowanej do ministerstwa. Dyrekcya Akademii obecna na wiecu zapewniła ogół o gorącem poparciu powyższych żądań ze strony grona profesorów, tak w radzie miejskiej, jak i w ministerstwie.

Ludzie czy szakale? Z Tarnowa pisze nam jeden z czytelników naszego pisma: „W niedzielę 3 b. m., około godz. 9½ wieczór byliśmy świadkami następującego zajścia: Oto patrol z najeżonymi bagnetami prowadziła jakiegoś żołnierza. Gdy aresztowany, będąc w stanie nieco podpitym, stawiał opór i nie chciał iść dobrowolnie na odwach, poczęli go żołdacy zachęcać do tego pięściami, kolbami i kopaniem. Wtem nadszedł lekarz pułkowy p. Langer, który rozkazał żołnierzom zanieść aresztowanego na rękach. Nastąpiła przykra scena szamotania się. Żołnierz usiadł na ziemi, a dwóch z patroli wzięło go za ręce i poczęło wlec. A gdyśmy zwrócili uwagę, że może lepiejby było odwieźć go dorożką, która stała w pobliżu, że nie godzi się w tak okropny sposób targać człowieka — p. Langer kazał odejść „cywilom“, dodając, że ich to nic nie obchodzi, a żołnierzom rozkazał stanowczym głosem „związać to bydlę“. I zaraz jeden z patroli odpiął „kuplę“ i związano aresztowanemu nogi; dwóch wzięło go za skrzyżowane ręce, a dwóch za nogi i tak jak kłodę drzewa wleczono nieszczęsną ofiarę przez ulicę Wałową i Zdrojową do koszar, bijąc, szturkając i waląc po drodze kolbami. Gdy się matka owego żołnierza dowiedziała, że jej syna „tak po ludzku prowadzą“, nadbiegła z płaczem, prosiła, błagała na kolanach p. „regimentsarzta“ i żołnierzy, aby jej syna tak nie bili. „To mój syn, to moje dziecko, zlitujcie się“ — wołała. Ale p. lekarz pułkowy rozkazał „frajtrowi“ usunąć tę kobietę. Gdy już byli w pobliżu koszar, zwrócił się p. Langer do „cywilów“ i kazał im się rozejść „bo jak nie, to **każe dać ognia!**“ A kiedy z pośród „cywilów“ dawały się słyszeć głosy oburzenia i ktoś zawołał: „Pomału panie Langer, my się ognia nie boimy“ — był już p. Langer na podwórzu koszarowem.

Zapytujemy się więc Szanownej Redakcyi, czy patrol ma prawo w sposób iście nieludzki żołnierza na ulicy katować i czy pan lekarz pułkowy ma prawo kazać strzelać do spokojnych przechodniów?

Dla tego rodzaju „ludzi“ (?) jak p. Langer, miejsce nie u nas, lecz tam, wśród „czarnych sotni“ znajdzie się dla niego wdzięczne, a szerokie pole działania, tam będzie mógł dawać dowody swego męstwa“.

Klęska ks. Stojałowskiego. Jak nam donoszą z Buczkowic (pow. Żywiec), odbyło się 3 b. m. zgromadzenie ludowe w Buczkowicach, zwołane przez posła Kubika, celem przedłożenia sprawozdania poselskiego, oraz omówienia sprawy propinacyi, a przedewszystkiem walki o powszechne i równe prawo wyborcze. Zjawił się też na tem zgromadzeniu ks. Rublarz z hałastrą swoich zwolenników, ale zaraz na wstępie spotkała go niemiła przygoda. Oto jeden z włościan zainterpelował ks. Rublarza przed zgromadzeniem, co porabiał we wtorkowe święto. „Jakie święto“, pyta Stojałowski. „A święto polityczne, strejk ludu pracującego“, brzmiała odpowiedź włościanina Michała Marka. Ks. Rublarz, widząc wokoło wrogi dlań nastrój, zwiesił nos i zamilkł. Gdy przyszło do wyboru przewodniczącego zgromadzenia, daremnie usiłował ks. Rublarz przeforsować swój wybór. Zgromadzenie ogromną większością obrało przewodniczącym naczelnika gminy, Walentego Kubicę. Gdy zaczął przemawiać poseł Kubik, co chwilę przerywał mu ks. Rublarz, w czem pomagali mu wrzaskami jego poplecznicy. Gdy burza się uciszyła, przemawiali po pośle Kubiku, włościanie Jan Wrona, Jędrzej Kubica i wielu innych, a wszyscy ostro piętnowali szacherki oszusta politycznego. Włościanin Michał Marek zapytywał Rublarza, czy przyniósł ze sobą w torbie wyłudzone ongi 4 tysiące koron i kiedy je rozda? Włościanin Michał Tarnawa omówił obszernie szkodliwą działalność Stojałowskiego, wszystkie jego zdrady i niecnoty, całą obłudę i tumanienie ludu.

Gdy poseł Kubik przystąpił do swego sprawozdania poselskiego, wszczęli rozjuszeni pogromem stojałowszczycy taką piekielną awanturę, że przewodniczący widział się zmuszonym zamknąć zgromadzenie. Gdy to nastąpiło, chciał przemówić wtedy ks. Rublarz, ale z powodu energicznych protestów zgromadzenia, musiał się wynieść jak niepyszny.

Zauważyć należy, że do niedawna w Buczkowicach posiadała stojałowszczyzna najsilniejszy grunt, istną fortecę. Obecnie włościanie masowo odwrócili się od starego lisa i Stojałowski przekonał się naocznie, że nawet tam niema już dla niego miejsca, wśród uświadomionego włościaństwa.

Stowarzyszenie robotników młodocianych zawiązało się niedawno w Jarosławiu. Ponieważ młoda organizacya nie jest na razie w stanie o własnych siłach postarać się o bibliotekę, przeto zwraca się do ogółu towarzyszów z prośbą o zasilanie biblioteki stowarzyszenia nadsyłaniem książek i broszur pod adresem: Bernard Kohl, Jarosław, ul. Lubelska, l. 15.

Co mówią na ambonie? Ze Stanisławowa piszą nam: Niedawno zaprowadzono rekrutów na nabożeństwo do tutejszej cerkwi, przy której to okazyi wygłosił miejscowy kapelan wojskowy kazanie po rusku. Między innemi mówił księżyna o „pochodzeniu wszelkiej władzy od Boga“ i o bezwzględnem posłuszeństwie, jakie żołnierz winien każdemu starszemu, począwszy od frajtra, a skończywszy na „najjaśniejszym“, poczem prawił w te słowa: „Jeśli cię p. frajter albo inny przełożony będzie bił, to nie wolno ci się temu sprzeciwiać, ale masz westchnąć do Boga i prosić, abyś to mógł wytrzymać. A ponieważ związany przysięgą, musisz słuchać, przeto jeśli ci rozkażą strzelać do ojca, do matki albo braci, musisz to uczynić, bo taka jest wola Pana Boga“.

I takie łajdactwa dzisiaj opowiadają szubrawcy publicznie w kościele. Zgorszeni tem ludzie przychodzą do nas i proszą, aby to publicznie piętnować, zwłaszcza tacy, których synowie służą przy wojsku.

Bezpośrednio zaś w niedzielę po naszej imponującej demonstracyi za powszechnem prawem wyborczem, głosił kanonik grecko-kat. także w cerkwi kazanie i wymyślał ludziom, że się rewolucyonizują, że chodzą za czerwonymi sztandarami, które są znakiem rewolucyi i opowiadał o francuskiej rewolucyi, „gdzie to także tak za sztandarami chodzili, aż przyszło do tego, że króla samego zamordowali. Ale Pan Bóg ich skarał, bo potem ich taksamo pomordowali. Wiecie, tam drukowali takie małe książeczki i buntowali. A kto mądry, przeczytał to, zaraz rzucił, a kto głupi, to temu się to podobało i buntował się. Ale ludzie to są tak jak małpy. Zamiast, słuchać modlić się i pracować, to oni chcą rządzić. Jak tobie baba ugotuje zjeść to i małpa to potrafi. Ale baba ma rozum, ugotuje dobrze, a małpa głupia będzie tylko naśladować i nie zrobi to tak dobrze. Także i wy, tak jak małpy chcecie rządzić, wygadujecie na panów, na rząd. A jakbyście wy rządzili to tak jak małpy. Nie buntujcie się, bo was Pan Bóg skarze!“

Jezuici tutejsi boleją srogo nad straconymi owieczkami z Tow. „Nagłej śmierci“ i wymyślają kolejarzom na „roratkach“, że się także psują stale i chcą więcej pieniędzy, aby mieli za co w karty grać i pić. „Już nie chcecie nieba, tylko chleba wam się zachciewa“ — gadają ci duszpasterze...

W Wiedniu otwarto onegdaj na 3 dni zapowiedziany zjazd austryackich stolarzy, celem zajęcia stanowiska wobec noweli przemysłowej. W obradach biorą udział delegaci z wszystkich krajów, między tymi związków z Krakowa, Białej i t. d.

Zwalczanie klerykalizmu w Szwajcaryi. Rada kantonu Tessino uchwaliła 42 głosami przeciw 37 zaufanie rządowi za jego energiczne zwalczanie napędzonych kongregacyj francuskich, usiłujących osiedlić się w tym kantonie. — Na licznem zgromadzeniu w La Chaux-de Fonds, w którem udział wzięły różne stronnictwa polityczne, uchwalono podjąć na szeroką skalę akcyę za rozdziałem kościołów od państwa.

Złodzieje wiecują. Dn. 12 b. m., jak donosi „Russ. Gaz.“, w Moskwie za rogatką Krestowską odbył się niezwykły wiec — wiec złodziejów. Brało udział w wiecu blisko 600 osób. Złodzieje dość zgodnie podzielili całe miasto na cyrkuły, a to w tym celu, aby nie robić sobie konkurencyi w swej działalności. Wogóle wiec przeszedł spokojnie. Kilkakrotnie wprawdzie zaczynały się małe bójki, ale „prawomyślna“ część zgromadzenia, obawiając się interwencyi policyi, przerywała w zarodku wszelkie spory.

Wielka katastrofa w Londynie. Dnia 5 b. m. po południu zawalił się nagle dach szklany nad halą dworca stacyi Charing Cross w śródmieściu Londynu. Wypadek ten spowodowało pęknięcie kilku belek żelaznych, dźwigających halę szklaną. Spadające ogromne belki zwaliły też ścianę sąsiadującego z dworcem teatru Avenue, a łoskot był tak olbrzymi, że słyszano go w całem mieście. Katastrofa ta pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 30 zabitych i rannych, a nieszczęście powiększył i ten przypadek, że na dachu pracowało kilku robotników. Wszyscy spadli ze znacznej wysokości i ponieśli śmierć na miejscu. Szczęściem nie było w tej chwili żadnego pociągu na dworcu, gdyż w przeciwnym razie byłby został wraz z podróżnymi zgnieciony.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Rozmersholm“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego; o godz. 7 wieczór „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od [illegible]—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: p. Karol Frycz, artysta-malarz: „Estetyka mieszkań“.

W biurze porad dla samouków dziś nauki przyrodnicze: Fizyka, chemia, mineralogia, geologia, geografia fizyczna, paleontologia i t. d., biologia ogólna, zoologia, botanika, anatomia, fizyologia.

TELEGRAMY.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 9 grudnia. Nacyonalistyczny dep. Faure interpeluje w sprawie polityki zagranicznej, zwłaszcza w kwestyi marokańskiej.

Rouvier zapowiada przedłożenie w przyszłym tygodniu żółtej księgi w kwestyi marokańskiej i prosi o odroczenie interpelacyi do dyskusyi nad budżetem spraw zagranicznych.

Faure protestuje przeciw odraczaniu i żąda wyjaśnień, w jaki sposób depesza ambasadora francuskiego w Londynie z zaofiarowaniem przez Anglię ewentualnej pomocy doszła do publicznej wiadomości. Agencya Havasa nie zaprzeczyła dotyczącym doniesieniom dzienników. O depeszy wiedzieli: Rouvier i Loubet. Loubet więc popełnił zbrodnię zdrady stanu.

Rouvier protestuje przeciw podobnemu wyrażeniu. (Oklaski na lewicy).

Faure żąda postawienia w stan oskarżenia winnych niedyskrecyi, którą mogło popełnić trzech: Delcassé, Rouvier lub Loubet. (Protesty na lewicy). Żąda postawienia w stan oskarżenia tylko Rouviera. (Protesty).

Rouvier oświadcza, że księgę żółtą przedłoży już w środę i da wówczas Izbie wyjaśnienia, ale nie będzie odpowiadał na gadaniny i bajki, których źródło nie jest znane. (Oklaski na lewicy).

Faure protestuje przeciw zarzutowi, jakoby powtarzał bajki, poczem cofnął wniosek. (Śmiechy).

Następnie odroczono dyskusyę nad interpelacyą i Izba w dalszym ciągu obradowała nad sprawą zamknięcia giełdy pracy.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 9 grudnia. Minister oświaty Bienvenu-Martin zamierza utworzyć pozaparlamentarną komisyę, mającą wypracować dla publicznej administracyi postanowienia co do zastosowania ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Publikacya ustawy w dzienniku urzędowym pojawi się z końcem przyszłego tygodnia.

Pożyczka na armaty.

Belgrad, 9 grudnia. Wczoraj ogłoszono układ zawarty między rządem serbskim a międzynarodowem konsorcyum bankowem w sprawie pożyczki 70 milionów fr.

Nagrody Nobla.

Sztokholm, 9 grudnia. Jak słychać, nagrodę Nobla dla fizyki ma otrzymać profesor uniwersytetu kilońskiego Lenard, a dla chemii profesor uniwersytetu monachijskiego Beyer.

Kanał panamski.

Waszyngton, 9 grudnia. Izba reprezentantów zawotowała kredyt 11 milionów dolarów na roboty około budowy kanału panamskiego.

Europa przeciw Turcyi.

Konstantynopol, 9 grudnia. Sygnalizowaną notę zbiorową wręczono wczoraj po południu Porcie.

✕ **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę dnia 17 grudnia 1905 o godz. 11-ej przedpołudniem w lokalu Związku (Mały Rynek 6) z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu walnego zgrom., sprawozdanie kasowe, wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz zarządu, wnioski i interpelacye.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).